

# PROTOKÓŁ

36  
86 45

Warszawa, dnia grudnia 1949 r. Sędzia Max. Irene Skonieczna

, działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, przesłuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

~~Nazywam się~~

Nazwisko i imię: Kalisk Stanisława z d. Lepienieks  
 Data i miejsce urodzenia: 6.I.1897 Katy pow. Soluszerow  
 Imiona rodziców: Tomasz i Karoline z d. Długowska  
 Zawód ojca: Stelmach w  
 Przynał.państw.i narod.: polska  
 Wyznanie: rymsko-kat.  
 Wykształcenie: 1 oddział szkoły powsz.  
 Zawód: dotychczas domu przy ul. A. Jędrkowskiego 4  
 Miejsce zamieszkania: Jędrkowskiego 4 m 13  
 Karalność: niekarana

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie w domu przy ul. Jędrkowskiego 4. Z dnia 17-go na 18-go września 1944 roku koczownicy naszej ulicy zaczęli rajnować Niemcy  
pełnie mnie się wydało Wehrmacht. Ludność naszego domu przebywała wówczas w piwnicach. Niemcy wrzucali granaty na schody i do piwnic, powodując śmierć i  
ludności przebywającej w piwnicy. Dnia 18-go rano Niemcy zaczęli strzelać, a żeby ludność opuściła piwnice, jed-  
nak strzelać nie przestali. Zaraz przy wyjściu z piwnicy  
napotkaliśmy na rożki zabitych przed chłobą ludoch  
matronków Bertholców. Czu w chłobie przyjscia Niemców  
do naszego domu, byli w nim powstańcy, nie wiem.  
Jednak powie do samego wyjścia ludności padły

87

straty w Kiewie Niemców z naszego domu i z okoliczności. Mimo, że ludność wychodząca z naszej piwnicy, była z podniesionymi rękami, Niemcy nie zaprzestali ognia. Widziałam, biegnąc w Kiewie ul. Zagórnij, jak wielu ludzi padło od kul. Dostałam się w końcu do ~~ulicy~~ <sup>domu</sup> przy ul. Zagórnij ~~ulicy~~ Jarikowskiego, gdzie wielu z ludności z naszego domu przekonało strzelanie. Gdy trochę niczego Niemcy przeprowadzili nas do skrajnej przy ul. Zagórnij № 9. Tutaj cioty i ranni porostali dłużej, a my zdolni zostaliśmy przeprowadzeni najpierw w al. Suche, gdzie dostaliśmy żywność, a następnie zostaliśmy przeprowadzeni na Dworzec Zachodni i stąd przewiezieni do Puskowa. Później jeszcze, że ~~nie~~ w drugim domu, gdzie się, w jakiejś szkole przy Gomonoskiej wzięli Niemcy młodszą mężczyzn do roboty. Wielu z nich zginęło. Między nimi był rebrany mój mąż Aleksander Kalin, który zginął.

W dniu 18-go września 1944 r. przy na ul. Jarikowskiego zginęło około 60 osób, ludności cywilnej, które z podniesionymi rękami wychodziła na rozkaz Niemców z piwnic. Stwierdzam to na podstawie ekskumacji, przeprowadzonej na tym terenie w maju 1945 r. Kilku mężczyzn porostło jeszcze na terenie ul. Zagórnij i Jarikowskiego, rezygnacji do roboty. Między nimi Dawidowuk rem. przy ul. Jarikowskiej 5/7, starszy już człowiek opowiadał mi, że uprzedził zotaki z terenu naszej ulicy.

Na tym protokół zakończono i odcyfrowano.

Protokół został:

Teresa Zola

S. Jalisz

apl. J. Kowin